

W roku 1928 zostałem przydzielony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przydzielony do Gdanska do Komisarjatu Generalnego R.P. jako delegat Ministerstwa. Procz spraw administracyjnych zlecone miałem obserwowanie działalności Niemców obywateli polskich, którzy przez Gdansk, mając tu łatwy dostęp do Gdanska, wchodzili w kontakt z różnymi czynnikami niemieckimi i następnie prowadzili robotę antypaństwową w Polsce.

W Gdansku wówczas partje polityczne prowadziły zupełnie swobodną działalność, rozpiętość tych partji była dość szeroka, bo od partji komunistycznej, działającej zupełnie legalnie, po przez socjalistów niemieckich, partję centrową katolicką, aż do prawicowej partji niem. narodowców, oraz różnych drobnych grup i ugrupowań, wszystkie te partje swobodnie się rozwijały i prowadziły swą robotę polityczną.

Zawsze jednak i we wszystkich enuncjacjach, można było wyczuć wrogi stosunek do Polski, którą uważano za sprawczynię oderwania Gdanska od Rzeszy. Naturalnie znajdowały się zawsze czynniki, szczególnie te które chciały prowadzić interesy gospodarcze, że szukały one zbliżenia się do czynników polskich, jednak na zewnątrz, zawsze znajdowały się sprawy sporne, które powodowały zadrażnienia i procesy przed forum międzynarodowym, bowiem Liga Narodów była opiekunką statutu WMGdanska. Znaną jest sprawa uprawnien pocztu polskiej w Gdansku, skrzynek pocztowych, spraw kolejowych, praw języka i szkolnictwa polskiego, spraw celnych itd., które od czasu do czasu wy buchały jaskrawszym płomieniem i na nowo odgrzewały antypolską agitację.

W latach przed przyjazdem do Gdanska Forstera partja nacjonalistyczna już istniała, już po ulicach od czasu do czasu były urządzone wieczorne pochody z pochodniami, już były umundurowane oddziały SA., jedna była te jednostki nieliczne i liczyły zaledwie kilkuset członków.

Naturalnie w tym czasie kontaktów partji politycznych niemieckich z Gdanska z polskimi Niemcami, nie było. Nie zaobserwowałem. Gdancy Niemcy w swych własnych walkach partyjnych - zajęci byli sobą. Nie znaczy to aby się wzajemnie nie komunikowano, ale na zewnątrz kontakty te prawie że nie ujawniały się, zresztą dotyczyły one wtedy zagadnień życia partyjnego, pozostawiając władzom rozgrywkę stosunków polsko-gdanskich.

Gdy jednak w Niemczech Hitler zaczął już rozgrywkę o władzę, zauważył, zresztą może słusznie ze swego punktu widzenia, że w Gdansku powoli może ale zaczyna się tworzyć jednak ośrodek swobodnego życia partji politycznych, skąd może zacząć promieniować idea współżycia politycznego, która może przyczyniać mu trudności w jego dążeniu do realizowania planów na przyszłość. Ponadto kwestja Gdanska jako taka była dla niego również atutem w zwalczaniu postanowień traktatu wersalskiego i pozwalała mu odpowiednio nastawiona, na zyskiwanie popularności w samych Niemczech. To też gdy w r. 1930 w listopadzie miały się odbyć wybory do sejmiku gdanskiego, Hitler wysłał w październiku do Gdanska Goeringa, aby ten wy badał sytuację i postawił wnioski co by należało uczynić, aby i Gdansk wciągnąć w orbitę swych zamierzeń, zdając sobie sprawę z łatwości rozdmuchania w Gdansku ruchu nacjonalistycznego, przez odpowiednią agitację, którą Niemcom gdanskim wykazywała krzywdę którą im przez odłączenie od Rzeszy jakoby zrobiono, oraz wskazywała niebezpieczeństwo opanowania Gdanska przez Polskę. Goering odbył w Gdansku konferencje z różnymi osobistościami i widząc na miejscu słabą organizację partji nacj. socjalistycznej powierzył Greiserowi tymczasem komisaryczne prowadzenie organizacji hitlerowskiej. Goering i Hitler doszli do wniosku, że chcąc w tych płynnych do tychczas stosunkach politycznych w Gdansku uchwycić silnie ster w ręce, trzeba posłać do Gdanska jakąś zupełnie pewną, ruchliwą a przytem obcą osobistość, którą działała bezwzględnie, a oparta o autorytet Hitlera, szerząc jego kult realizowała zamierzenia bez względu na skutki polityczne, gdyż jednym z haseł Hitlera dla Gdanska, było "zurück zum Reich". I wtedy wybor padł na Forstera. Forster człowiek młody, energiczny, od szesciu lat fanatyczny zwolennik Hitlera, kontaktujący z nim od samego początku swjej przynależności do NSDAP w Monachjum, we Fürth, w Norymberdze, w Hamburgu, wychowanek słynnego żydożercy Streichera, który się nim

od samego początku przynależności partyjnej zajął i wykształcił jako mowcę. On to skontaktował Forstera już w 1924 r., on zrobił go zastępcą prasowym wydawanego przez siebie organu zwalczającego żydów "Stürmer" i już wtedy Forster pojawił i stał się najgorliwszym wyznawcą hasel Hitlera, które głosiły usunięcie "parlamentaryzmu, rozbitcia partyjnego i panowania żydów". Gdanski szef wyszkolenia partyjnego NSDAP Wilhelm Löbsack pisząc w r. 1934 historię opanowania Gdanska przez hitlerowców pod komendą Forstera, wkłada w usta tegoż ostatniego słowa: "Możecie mówić co chcecie, Hitler ma rację, i jednego dnia zwyciężymy nie w szeregu jednym z księżmi, nie z burżuazją, nie z robotnikami lecz z niemieckim narodem". Tak w tym czasie swej pracy na terenie Frankonii, Norymbergi, miał mówić Forster. Hitler wyzyskał zresztą psychikę niemiecką, która szukała zawsze wodza, która wybranca swego darzyła bezgranicznym zaufaniem i ślepo szła za jego rozkazami, nie pytając o morale jego idei, wierząc fanatycznie swemu przywódcy. Jednym z takich fanatycznych wyznawców, był właśnie Forster, i dlatego Hitler mógł na nim polegać w realizowaniu swych planów na wschodzie Rzeszy.

I dnia 15. października 1930 roku Forster otrzymał pełnomocnictwa Hitlera, które brzmiały: "Pg. poseł parlamentu Rzeszy Albert Forster zostaje niniejszem przezemnie mianowany jako komisarz przywódca/Führer dla obszaru W.M. Gdanska. On ma wszelkie pełnomocnictwa tak co do organizacji/Gliederungen/ politycznych jak i co do SA i S.S. aby przy nadchodzących wyborach do sejmiku/gdanskiego/zarządzić to, co będzie uważał za potrzebne. Dalej ma moje zlecenie, aby po wyborach przedłożył mi projekty co do urządzenia stosunków gdanskich. podpisano Hitler" / L"obsack "Albert Forster".

W ten sposób Hitler odrazu, jednym pociągnięciem piora zjawił się na arenie stosunków polsko-gdanskich, przeszedł do porządku dziennego nad wszelkimi umowami i traktatami sprawę gdanską regulującymi i odtąd faktycznie stał się jedynym regulatorem według własnej woli - po przez oddanego sobie fanatyka-kwestji gdanskiej, której rozwiązanie sprawował w myśl swych zamierzeń w 9 lat później.

Te uwagi czynię tu jedynie dlatego, aby następnie zrozumieć że rola Forstera była już z góry postanowioną, że to co się działo w Gdanku, to wynikało albo z polecen Hitlera lub też z inicjatywy namiestnika Hitlera, jakim został odrazu na terenie Gdanska Forster. Forster wyjeżdżając do Gdanska, już miał cel: zdobycie pełnej władzy, aby "utrzymać niemieckość Gdanska, wzmocnić ją, aby to miasto obronić przed zgubą i naciskającym sąsiadem. Aby wypełnić hasło, Gdansk nacjonalistyczny, zur"ue zum Reich". /Ibidem L"obsack"/

Dnia 24. października 1930. Forster przyjechał rannym pociągiem przychodzącym do Gdanska z Malborka. I od tej chwili Gdansk stał się instrumentem polityki Niemiec, a działalność Forstera zdaniem moim, stała się fundamentem wszelkich przemian, które w rezultacie po 17 latach, doprowadziły go do momentu, gdy za te swe poczynania musi zdać sprawę przed forum Sprawiedliwości. Dzisiaj po upływie tylu lat, gdy brak mi wszelkich podkładów do moich czynionych z biegiem czasu obserwacji, trudno mi jest naprawdę rzucić dowody czy też opisywać fakty które powstawały na skutek działalności Forstera. Drobne okruchy, które mi pozostały w pamięci - postaram się zreprodukcować. Ale będą to tylko oderwane wypadki, powiędzenia, zwłaszcza, że siłą faktów mogą dotyczyć lat 1930 do 1939 tj. do wybuchu wojny. Gdy przewidując dobrze to, co potem względem Polaków przedsięwzięli hitlerowcy, musiałem się usunąć z tego terenu, gdyż jako poza swą działalnością urzędową pracowałem społecznie, wiedząc że takich ludzi bezwzględnie wykonczą.

Ale jakiegokolwiek były posunięcia Forstera na terenie Gdanska, to były one tego rodzaju, że coraz bardziej rozpalały atmosferę nienawiści do wszystkiego co polskie, że jedne po drugich normy prawne statutu Gdanska były bezwzględnie łamane, że terror szalał na ulicy i nawet dzieci polskie wychodzące ze szkoły były bite i poniewierane na oczach policji że Gdansk powoli przemieniał się w oboz wojskowy prusactwa, ochrony zaś nikt nigdzie znaleźć nie mógł, bowiem i to udało się Forsterowi wzgl.

podstawionym przez niego czynnikom rządzącym w Gdansk-senatowi- że Polskę zgodziła się na załatwianie spraw spornych bezpośrednio z Gdanskim, wykluczając czynnik nadrzędny jaką była Liga Narodów. A załatwianie takie bez pośrednie miało skutek ten, że prawa polskiej ludności i interesu polskie go coraz bardziej się kurczyły. Wystarczyło wziąć do ręki oficjalny organ partji "Der Danziger Vorposten" do ręki z jego tytułowym hasłem pod nagłówkiem umieszczonym "Zurück zum Reich", w którym aż roiło się od ataków na rzekome prowokacje i zagrożenie niemczyźnie przez polaków, aby zdac sobie sprawę, że tu coś nie jest w porządku. Wciąż wysuwano hasło, że Niemcy gdańscy, że partja hitlerowska jest najbardziej pacyfistycznym tworem na świecie, że niczego tak nie pragną jak tylko najlepszego porozumienia z Polską, a tylko Polska wciąż prowokuje, i mać wodę chcąc znienacka uderzyć na biedny Gdansk i przemocą wcielic go do Polski. Hasło złodzieja uciekającego przed poscigiem "łapaj złodzieja"- powtarzane wciąż i na każdym kroku czy to w prasie partyjnej, czy też głoszone na setkach zebranych przez wybitnych hitlerowców sprowadzanych nieustannie do Gdanska z Rzeszy, wydawało rezultaty, bowiem dyplomacja polska uległa czarowi, uwierzywszy Hitlerowi że wojny nie chce, że chce tylko jakichś korektur, jakiegos rozwiązania sprawy korytarza gdańskiego, jednak w drodze pokojowej, że wszelkie przygotowania wojenne, przedsiębrane przez Forstera i Greisera w porozumieniu z czynnikami niemieckimi, to tylko kulisy, to rodzaj nacisku na dyplomatyczną grę o ustępstwa w sprawie korytarza. Do ostatniej chwili przed wybuchem wojny, gdy już jasnym było co się w Gdansk dzieje, gdy na terenie WM Gdanska, wbrew postanowieniom traktatowym, ujawniły się siły zbrojne wojskowe, już nie SA czy SS, lecz regularne wojska niemieckie, gdy Forster i Greiser w dniu 15 sierpnia 1939 w Gdansk na tzw. Exeierplatz/dzisiaj Al. Rożkowskiego/ wręczali oddziałom wojskowym sztandar wojskowy niemiecki, gdy odbierali defiladę sił zbrojnych, gdy przez ulice miasta przeciągały w paradzie zmotoryzowane oddziały piechoty, samochody pancerne, artylerja, działa przeciwtankowe, wozy ze stacjami radiotelegraficznymi, wszystko wyekwipowane w nowe mundury, gdy na terenie miasta Gdanska stawiano ciężkie baterje na Bischofsberg-u i innych okolicznych wzgórzach, - to jeszcze wtedy min. Chodacki na moje sprawozdania oświadczał mi, że to nie jest ~~nie~~ rzecz poważna, że jeśli Gdansk to robi, to łamię sam traktaty i za to będzie odpowiadał, ale my łamac traktatów nie będziemy, minister ~~zas~~ Beck wie najlepiej, że żadnej wojny nie będzie i że "moimi raportami do Ministerstwa wywołuję jedynie niepotrzebnie panikę." - Ale powracam do Forstera i do przybycia jego do Gdanska. Już w pierwszym dniu Forster odbył szereg konferencji z czynnikami partyjnymi, które istniały dotąd na terenie WM. Gdanska i począł wydawać zarządzenia organizacyjne. Po pierwszym roku pobytu Forstera, już partja wyglądała zupełnie inaczej, aniżeli gdy on przybywał do Gdanska. Forster przemawiał na setkach zebranych, na całym terenie, przedstawiał Hitlera za zbawcę narodu niemieckiego, szerzył jego kult, urządzał obchody, pochody, poświęcenia sztandarów, sprowadził nowego organizatora oddziałów SA Linsmayera z Rzeszy, i wogóle nie dawał chwili spoczynku swoim podwładnym, przeprowadzał szereg kursów szkoleniowych dla działaczy politycznych ruchu hitlerowskiego, dla rozmaitych wojskowych formacji partyjnych, wysyłał całe zespoły do Rzeszy na wojskowe przeszkolenia i w ten sposób np. w policji "Schupo" powstały kadry podoficerów każdego gatunku broni. Byli to podoficerowie, zdaje mi się dzisiaj, że liczyła ona 16 sekcji, z których każda była specjalizowana w Niemczech jako kadra zawodowych podoficerów w danym gatunku broni. A więc piechota, kawalerja, służba łączności, pionierzy, lotnictwo, tak, że korpus podoficerski zawodowy, wyszkolony stał zawsze do dyspozycji i tylko wystarczyło powołać rezerwy i wcielic w odpowiednie formacje pułki, a armia wzgl. korpus wojskowy był gotowy. Oficerów było również podostatkiem, bowiem ci byli ściągani do szkolenia oddziałów SA z Rzeszy i wcielani do tych formacji na stałe. - Jak Forster rozbudował formacje hitlerowskie ilustruje fakt stworzenia silnych i licznych formacji SA i SS, na tym terenie. Gdy przybył Forster do Gdanska, SA tutejsze liczyło około 600 ludzi, w dwa lata potem, jak opisuje to Lobsack, kadry hitlerowskie liczyły już 15,000 ludzi w formacjach SA i 4000 SS, formacji. Stędy nazywało się to, że są to nie

winne formacje ludzi sportu, maszerujących ot tak sobie, robiących ćwiczenia w terenie w dzień i w nocy z bronią, ale bez dla poprostu gimnastycznych celów, może więcej z potrzeby duszy pruskiej, która wymaga marszu. Jednak z chwilą wybuchu wojny dopiero przekonali się nasi dyplomaci, że z SA stawały od razu gotowe pułki wojskowe, że nie trzeba było zarządzać żadnej mobilizacji, gdyż wszędzie stały gotowe całe formacje i tylko wydany rozkaz natychmiast uruchamiał daną jednostkę do działań wojennych. W ataku np. na Westerplatte brały udział formacje SS, oraz właśnie tej policji gdańskiej. W Gdańsku powstała więc brygada SA. Gdańska która liczyła około 15.000 ludzi. Składały się na nią: SA. Marine Standarte Danzig, licząca 4 kompanie: Sturm 1., Gdańsk, Sturm 2 Neufahrwasser, Sturm 3 Gdańsk, Sturm 4 Heubude. - SA. Brigade No. 6 Danzig: SA. Standarte 128. / N.b. numeracja wzięta z dawnych z przed pierwszej wojny pułków niemieckich, które stacjonowały w Gdańsku. / Sturm NA, / Nachrichten / czyli łączności i wywiadu, Sturm PI. / Pioniere /, Sturm Sa / sanitarny /. Te jednostki stały w Gdańsku przy dowództwie Standarty 128. Następnie Baon I. / 128 miał następujące kompanie: 1. stała w Oruni, 2 tak samo, 3 w Gdańsku, 4 na Zigankenberg, i trzy rezerwowe kompanie 1 w Oruni, 2 w Sidlicach, 3 w Gdańsku., II. Batalion Kompanie: Sturm 11 w Heubude, 12 i 13 w Gdańsku, tak samo rezerwowe 11, 12 i 13 w Gdańsku., Batalion III.: komenda postój we Wrzeszczu. Sturmy: 21, 22, 23 stały we Wrzeszczu, 24 w Oliwie, i rezerwowe 21 we Wrzeszczu, 22 w Oliwie., Batalion IV. Sturm 31 i 32 w Schellmühle, 33 w Nowym Porcie, 31. rez. we Wrzeszczu a 32 w Nowym Porcie. SA Standarte No. 5. miał dwa bataliony I., i II. komenda ich stała w Gdańsku, dyslokacji dalszej dziś nie pamiętam.

SA. Reiterstandarte / kawaleria /., miejscem postoju był Wrzeszcz na pamięć przedwojennego pułku huzarów śmierci, który stał we Wrzeszczu., NS. F. K. / Nat. Soz. Fliegerkorps /. korpus lotniczy postój w Gdańsku. posiadał na lotnisku własne hangary, aparaty szkoleniowe itd. - N. S. K. K. / Nat. Soz. Kraftfahrkorps / korpus motocyklowy: Motorstandarte Wrzeszcz, Motorgruppe Wrzeszcz, Motorstaffel Zoppot, Motorstaffel Orunia które posiadały 10 Sturmów / kompanii / w Gdańsku, Wrzeszczu., Bohnsack, Prus / Pruszcz /., Kahlbude, Oliva.,

Do tego teraz należy dodać formacje SS.

Dnia 27. stycznia 1934, Hitler w uznaniu zasług Forstera w organizowaniu SA i SS mianował SS. Gruppenführerem przy sztandarze 36 SS., w Gdańsku. Naturalnie jeśli tu mowa jest o pułkach SA czy SS, to nie były to naturalnie formacje stale siedzące w kasarni, lecz byli to ludzie mieszkający w okręgu danego Sturm i jako zwolennicy czy też członkowie partii stawili się do pełnienia służby w czasie poza zajęciem w SA czy też SS. formacjach. Mieli oni prawo chodzić zawsze umundurowani i po swym zajęciu cywilnym, czy też w dniu świątecznym musieli zbierać się stale, nieraz zarządzano alarm w nocy, do swych formacji, gdzie przechodzili szkolenie wojskowe, forsowne marsze kilkudziesięciokilometrowe nieraz z obciążeniem 25 funtowym w rucksacku, łopatami, kilofami itd. - co nieraz tak pięknie było opisywane przez "Danziger Vorposten". Zadaje sobie pytanie, dlaczego te dziesiątki tysięcy ludzi nie garnęły się do organizacji przed przybyciem Forstera, dlaczego i w imię czego jako gdańszczanie, a nie obywatele Rzeszy poświęcali swój cały czas wolny, spokój nocny, znosili trudy i nie wygodę w dzień czy nocie deszczowe czy zimne dla odbywania tych forsownych marszów?

Takież pytanie postawiłbym sobie: dlaczego do czasu przybycia Forstera urządzały pochody najrozmaitsze partje, komunisty, socjaliści, nawet i hitlerowcy w mundurach, czego nieraz sam byłem świadkiem. Ludność stała na chodnikach, przypatrywała się pochodom, niesionym sztandarom, ludzie robili uwagi, niektórzy wykpiwali jakieś hasła czy emblematy ludzie nie zdejmowali czapek z głowy i wszystko odbywało się w spokoju. Dopiero po przyjeździe Forstera, gdy formacje hitlerowskie wzrosły w siłę, gdy pochody hitlerowskie ze swymi znakami maszerowały ulicą, gdy ktoś nie podniósł ręki w sposób hitlerowski, wyskakiwali z szeregow hitlerowcy i bili i kopali nogami na ulicy wobec tłumu ludzi swe ofiary, raniąc je ciężko? Iluż Polaków zostało na ulicach ciężko pobitych i pokaleczonych dlatego tylko, że mieli to nieszczęście, że gdy szli ulicą nadciągający

własnie jakies pochody hitlerowskie? Jeden z takich ciężko pobitych polak ob. Gulkowski, wówczas przedstawiciel kopalni węgla znajdował się dzisiaj na tut. terenie, i wciąż jeszcze niedomaga na skutek obrażeń od niesionych w Gdansk u zadanych mu przez zezwierzęconych hitlerowców maszerujących ulicą za to że nie podniósł ręki do hitlerowskiego pozdrowienia? On jeden na skutek interwencji otrzymał nawet od Senatu Gdanskiego odszkodowanie zdaje mi się 10,000 guldenów, a jednak iluż było polaków czy żydów pobitych i pokaleczonych, a nie dostali niczego?

Pamiętam jeden wypadek konkretny, jak mi się zdaje był to pierwszy wypadek pobicia ciężkiego przez hitlerowców obywatela polskiego w roku 1931 a może 1932. Ofiarą tej napasci był krawiec, żyd nazwiskiem Leib Murawa który mieszkał w Gdansk przy Heiligegeistgasse. Otóż rano w Komisariacie Gen. R.P. zjawiła się żona tego Murawy wraz z nim, który miał całą głowę obandażowaną. Doniesli oni o tem, że Leib Murawa wieczor dnia poprzedniego szedł do domu i na rogu ulicy Heiligegeistgasse i Kohlengasse, został napadnięty przez kilku nieznanych mu osobników i z okrzykiem antyżydowskim, został ciężko po głowie pobity, a jeden z tych osobników czemś twardym jakby kastetem uderzył go w twarz w ten sposób, że złamał mu kosc u nasady nosa. Naturalnie Komisarz Gen. R.P. interweniował w Senacie, prosił o przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych napadu na spokojnego obywatela polskiego. Cos w trzy dni potem przyszła odpowiedź Senatu, z której wynikało, że Leib Murawa w krytycznym czasie był pijany, a przechodząc ulicą, na rogu zaczął z całej siły głową bić w mur, wybił głowę cały kawałek muru i przytem złamał sobie naturalnie nos. Do pisma dołączona była fotografia tego narodzińnika, i rzeczywiście na nim brakowało kilku cegieł na wysokości głowy ludzkiej. Senat dodał ponadto, że ten Leib Murawa, za złosliwą chęć oczernienia obywateli gdanskich i chęć narażenia dobrych sąsiedzkich stosunków Gdanska i Polski został aresztowany i oddany do ukarania sądowi. O ile sobie przypominam, Murawa został przez sąd gdanski ukarany 9 mies. aresztem i wydalony z Gdanska. I od tego czasu, incydenty pobicia polaków, dzieci polskich, żydów polskich były częstym zjawiskiem. Dlaczego przed przyjściem Forstera do Gdanska nie notowano tych incydentów?

Powstały w tych czasach też i formacje młodzieżowe tzw. Hitlerjugend. I ta młodzież w wieku od lat jakichś 10 do 18, była rekrutowana ze szkół, wszyscy musieli należeć do organizacji, kto nie chciał swego dziecka dać do Hitlerjugend, ten tracił zajęcie czy stanowisko, oraz był narażony na różne inne szykany. Młodzież niemiecka, organizowana w bataliony, odbywała też ćwiczenia, marsze itp. pruskie wychowanie, była umundurowana, i stanowiła kadry dla późniejszych formacji SS czy SA. Naturalnie na swoich zbiorkach i na przeszkoleniach już od najmłodszych lat wpajano im idee hitlerowskie, idee wyższości rasy germńskiej, pogardy dla wszystkiego co nie było urdeutsch. Ponieważ mieszkalem w pobliżu ul. Breitgasse, gdzie było wiele sklepów żydowskich, jak i mieszkało dużo żydów, przechodząc tamtędy, często spotykałem maszerujące właśnie tą ulicą kolumny młodzieży hitlerowskiej, które choralnie w marszu wygłaszały swe hasła a bardzo często słyszałem śpiewające kolumny piosenkę, której słowa z powodu częstego słyszenia zapamiętałem. Brzmiały one: "Wenn Judenblut von langen Messern spritzt, es ist so schön, Kameraden stellt die Juden, stellt die Bonzen an die Wand, haut sie, haut sie, aber fest". Piosenka ta była dłuższa, ale dalszych słów już nie pamiętam. I właśnie na ulicy tej zamieszkałej przez żydów zaczynano śpiewać tę piosenkę. W jakichś latach 1932 albo 1933 właśnie na tej ulicy jednej nocy zdemolowano szereg sklepów żydowskich. Na domach wypisywano hasła przeciw żydowskie. Czyż młodzi ci uczniowie może w domu nauczyli się tej piosenki która urabiała ich dusze do tego by w jakichś 10 lat potem już jako członkowie SS przeprowadzali wytępienie żydów według przepisu partji? Czy też szkolenie było tego rodzaju przepisane przez partję, której głową i motorem był Forster. Czyż dziwnem było potem bicie żydów na ulicach miasta, gdy w ten sposób wychowywano młodzież, gdy na zebraniach wszędzie padało hasło "Juda verrecke", "Juden sind unser Unglück" gdy na murach domów rozlepiano różnego rodzaju nalepki, z rysunkami

pooburzającymi przeciw żydom. - W Gdańsku istniało szkolnictwo polskie. W zasadzie było wolno rodzicom posyłać dzieci do szkoły polskiej. Obywatele polscy zajęci w instytucjach polskich mieli spokój przed przesładowaniem za to, że dzieci ich uczęszczają do polskiej szkoły. Ale jakże odmienny los był tych Polaków obywateli gdańskich, którzy dzieci swe posyłać do szkół polskich. Na każdym kroku byli nagabywani, napastowani i niejednokrotnie pobici, do domów ich przychodziły jakieś komisje, które obiecywały im różne korzyści materialne, lepsze zajęcie jeśli tylko posyłać swe dzieci do szkoły niemieckiej. Z instytucji niemieckich, gdzie Polacy pracowali jako robotnicy/stocznie, przeładunek drzewa, fabryki itp. wymawiano im miejsca pracy i skazywano na bezrobocie, bowiem w polskich instytucjach czy przedsiębiorstwach nie było tyle miejsc do pracy. I dzieci same na ulicy po wyjściu ze szkoły były napastowywane, wysmiewane, bite niejednokrotnie. Mniej odporni ulegali presji i wreszcie po wyczerpaniu dróg obrony przez czynniki polskie, które zwykle pozostawały bez rezultatu, przepisywali dzieci do szkoły niemieckiej aby mieć spokój i pracę, aby widmo nędzy i głodu od swych rodzin oddalić. Nieraz tracili mieszkanie, bo na zlecenie właścicieli domu wymawiał im mieszkanie, a przed poszukującym mieszkania szła propaganda niemiecka, która wzbraniała innym gospodarzom domów, wynajęcia poszukującemu mieszkanie.

Przed świętami Bożego Narodzenia rodziców odwiedzały kobiety z organizacji hitlerowskiej, zwłaszcza tych, którzy pracowali jako robotnicy, ludzi biednych i wypytywały skwapliwie o potrzeby, opowiadały jakie to prezenty są przeznaczone przez partję hitlerowską dla biednych i znowu namawiały do przepisania dzieci do szkoły niemieckiej, obiecywały ubrania, bućki dla dzieci, wysyłanie dzieci na kolonie. Pod szkoły polskie gdy nasze dzieci wychodziły ze szkoły, w tym okresie przedświątecznym zjawiały się dzieci niemieckie i pokazywały polskim dzieciom prezenty które otrzymały, laskocie, czekoladę itp. wypytyując polskie dzieci czy i w polskiej szkole też dawano takie prezenty. Dzieci przychodziły do domów z płaczem i pytały rodziców, dlaczego polska szkoła niema nic, a w najlepszym razie tylko w bardzo skromnych rozmiarach obdarowuje polskie dzieci. Ileż dzieci prosiło rodziców o przepisanie ich do szkoły niemieckiej, aby tylko dostać całe bućki czy ubranie? Te sprawy są mi dobrze wiadome, gdyż pracując społecznie w takich Śidlicach czy w Nowym Porcie stykałem się przez tyle lat z robotnikami polskimi, którzy przed stawiali swe ciężkie położenie i walkę z pokusami germanizacji.

Na przestrzeni lat obserwowałem setki zgromadzeń niemieckich przez zaufanych ludzi. Na zebraniach tych przemawiał wiele razy Forster a wiele razy sprawadzeni przez niego z Rzeszy wybitni mówcy czy działacze hitlerowscy. Obserwowałem je, ponieważ na większe zebrania i imprezy, NK przyjeżdżali obywatele polscy narodowości polskiej z przeważnie z Pomorza, zwolennicy idei hitlerowskiej. Przyjeżdżało dużo właścicieli dóbr, junkrowie pruscy, którzy pozostali w Polsce jako obywatele polscy bowiem władze niemieckie nakazały im swego czasu opcję obywatelstwa polskiego, po to aby nie zmniejszały się kadry Niemców w Polsce. Przyjeżdżali często swymi luksusowymi samochodami. To też obserwacja zewnętrzna dawała mi numery tych samochodów, które następnie w porozumieniu z władzami w Polsce rozszyfrowywałem. Z biegiem lat powstała poważna kartoteka tych numerów, tak że następnie już bardzo łatwo rozszyfrowywałem tych obywateli polskich - Niemców, uczestników imprez hitlerowskich. Naturalnie z tego powstała konieczność zaznajomienia się i treścią tego co na tych imprezach było mówione. Mogę stwierdzić, że tak Forster jak i inni mówcy na zebraniach tych bardzo często napadali w sposób ordynarny na Polskę, szerzyli nienawiść i rozpalali żądzę zemsty, za zabranie, zrabowanie ziem poznańskich, śląskich, Pomorza i odłączenia Gdańska, za odcięcie Prus Wschodnich, za budowanie własnego portu w Gdyni, Polaków przedstawiano jako naród o niskiej kulturze, naród zacofany, i wspomniano, że Hitler tę niesprawiedliwość odrobi w chwili która jest tylko jemu wiadoma. Forster w swych mowach wielokrotnie w ten sposób przemawiał do Gdańszczan, że obowiązkiem każdego Niemca i członka partji jest wiara w Hitlera i jego posłannictwo, bezwzględne posłuszeństwo jemu

i jego wypróbowanym, wiernym współpracownikiem. To posłuszeństwo i zwarcie się narodu niemieckiego i wytrwanie doprowadzi do tego, że jednego dnia rano, gdy się oni w Gdansk obudzą, będą mieli tylko jedno zadanie do spełnienia, a mianowicie wywieszenie chorągwi hitlerowskich, gdyż już Gdansk w ciągu nocy został przyłączony z powrotem do Rzeszy, a przeklęty korytarz zniknął w widowni politycznej. Dzisiaj naturalnie treści przemówień szczegółowej Forstera podać nie mogę, po upływie tylu lat, ale oswiadczam, że z takich agresywnych i zjadliwych przemówień jego sporządziłem wiele, wiele sprawozdań, które wręczałem min. Chodackiemu czy też jego poprzednikom. Wiem, że ówczesny rząd polski na skutek tych przemówień polecił zrobić w senacie gdanskim demarche. Wiem, że na zebraniach następnych Forster czy też inni mówcy wytykali zebranych, że wśród nich są ludzie, którzy po zebraniu nie mają nic lepszego do roboty jak biec do tych przeklętych Polaków i donosić im co się na zebraniu partyjnym, niemieckim mówi. Wytykali to jako hanbę, prosili obecnych aby uważali czy ktoś nie robi w czasie zebrania notatek, wreszcie przy wejściu na salę warty z SS czy SA przeprowadzały legitymowanie przybyłych na zebrania. Na takich to zebraniach również obecnymi byli i obywatele polscy-niemcy. Po zebraniach bywali oni również w dalszym ciągu na przyjęciach, co uważało się za podejrzane, że ci obywatele polscy prowadzili w Polsce wywiad i agitację polityczną na rzecz Niemców hitlerowskich. Stwierdzono na podstawie obserwacji, że przed lokal partii na Jopengasse, gdzie była siedziba Forstera, przyjeżdżali również młodzi Niemcy, obywatele polscy na motocyklach, i tych rozszyfrowano, przyczem okazało się, że w powiatach pomorskich, wszędzie były placówki motocyklowe, a właścicielami motorów byli młodzi Niemcy, znani władzom polskim jako zwolennicy hitlerowskiej idei. Wiadomości i polecenia partyjne na całym Pomorzu, były sztafetami motocyklowymi przekazywane od powiatu do powiatu, od organizacji do organizacji powiatowej i wreszcie do placówki niemieckiej w Gdansk. Na moje przedstawienia, że przecież taka organizacja Niemczyzny na terenie Polski jest w najwyższym stopniu niebezpieczna i jakoby trzeba tę sprawę zlikwidować, oświadczone mi, że na razie nie można przystąpić do likwidacji, że nasze władze wiedzą o tym, oraz że gdy przyjdzie stosowna chwila, od razu cała organizacja zostanie ujęta. Jak zostało to wykonane, wiemy wszyscy, bo było to dnia 1. września 1939 r. - Tysiące Polaków zostało wymordowanych, a spisy Polaków z Polski, niebezpiecznych dla Niemców, na długo przed wybuchem wojny było już w rękach niemieckich. - Jako drobny dowód tego co tu naprowadzam, weźmy Vorposten z 4 maja 1936 gdzie mowa o agitacji hitlerowskiej w Polsce: W dniu 2 maja w Starogardzie / na Pomorzu / grupa miejscowa krajowej grupy "Polska" w zagranicznej organizacji NSDAP świętowała święto pracy niemieckiej, w którym to zebraniu brało udział około 250 osób. W Klubie Niemieckim odbyła się ta uroczystość przez władze polskie nie krępowana uroczystością, a po wniesieniu flag hitlerowskich zostały odśpiewane pieśni hitlerowskie, chór wygłaszały hasła hitlerowskie, a najważniejszym zdarzeniem było wygłoszone przemówienie kierownika głównego urzędu NSV z Berlina Pg. Rochnowa o nowych Niemcach i pokojowym rozbudowaniu ich. - Tyle Vorposten pisze, z czego wynika że akcja czynników partyjnych niemieckich, najprawdopodobniej przybyłych via Gdansk do Starogardu, jako że już w dn. 4 było sprawozdanie w oficjalnym organie gdanskiej partii, rozciągała się na Polskę. Ze Starogardu i powiatu, do Gdanska na imprezy hitlerowskie przybywali liczni Niemcy, co stwierdziłem niejednokrotnie. -

Zacytuje inny fakt o ściślejszej współpracy Niemców polskich via Gdansk i Niemcami. Otoż na terenie Sopot mieszkała rodzina Krokowów, bogatych junkrów pruskich, jednak obywateli polskich, którzy mieli swe dobra w Polsce. Młody Krokow studiował w Gdansk zdaje mi się dzisiaj - na politechnice. Gdy przyszedł czas, że miał się stawić do odbycia do asenterunku w Polsce, aby odbyć obowiązek służby wojskowej jako jednoroczniak, został zawezwany do zjawienia się do komisji poborowej w Polsce. Wówczas Krokow wniosł podanie o odroczenie mu stawiennictwa aż do czasu ukończenia studiów. Ministerstwo Spraw Wojskowych jednak załatwiło podanie Krokowa odmownie i przesłało akt do Komisarjatu Gen. RP., aby o tem powiadomić

petenta. Z Komisarjatu przez gdanską pocztę wysłano odpowiednie pismo do Krokowa do Sopocie. Poczta gdanska niemiecka pracowała precyzyjnie, po niemiecku. W Sopocie nie odnalazła Krokowa, a na podstawie zapewne zapodan domowników, odszukała Krokowa w Dreźnie gdzie studjował w Wyższej Szkole Wojennej i tam zostało mu pismo doręczone, a receptis zwrotny potwierdzony przez dowództwo W. Szk. Woj. w Dreźnie wraz z okrągłą stampilią i takie potwierdzenie nam do Komisarjatu przesłano. A więc obywatel polski, bez paszportu, wyjechał do Niemiec, gdzie studjował nie politechnikę lecz odbywał wyższe studia wojskowe, poczem już jako promowany oficer niemiecki miał zamiar iść odbyć służbę wojskową polską jako zwykły szeregowiec jednoroczny. Wyjazd z Gdanska więc ułatwiły mu władze gdanskie.

Kiedy omawiamy już sprawę działalności Niemców obywateli polskich, pozwolę sobie teraz przedstawić sprawę organizacji Niemców obywateli polskich na terenie Gdanska. W r. zdaje mi się, bo daty dokładnej już nie pamiętam, 1935 obywatel polski Paul Schulz pochodzący z Łaskowic, z zawodu farmaceuta a zam. stale w Gdansku-Wrzeszczu przy Heiligenbrunnerweg założył związek Niemców obywateli polskich. Zebrania odbywały się w sali przeznaczonej na zebrania kawiarni "Konietzko" w alei dziś Rokossowskiego w Gdansku. Sala przystrojona flagami hitlerowskimi, a na ścianie wisiał portret Hitlera. Zebrania odbywały się periodycznie, jak często dziś nie pamiętam. Bund liczył większą ilość osób, dużo ludzi starszych, ale też i dużo młodzieży, szczególnie studentów z politechniki. Na zebraniach tych przemawiali różni mówcy, naturalnie w duchu i ideologii ściśle hitlerowskiej. Po jakimś czasie młodzież odłączyła się od tego Bundu i pozostali w nim jedynie ludzie starsi, studenci zaś założyli własną organizację, ściśle hitlerowską pod nazwą "Bund Deutscher Studenten aus Polen". Lokal swój znaleźli również na Heiligenbrunnerweg. Stali oni w ścisłym związku z partją i czynnikami hitlerowskimi, jeździli z poleceniami partji do Polski a to do Bydgoszczy, gdzie była centrala ruchu niemieckiego w Polsce, do Łodzi, na Śląsk i w Poznańskie. Również czynniki partyjne ułatwiały im wyjazdy do Rzeszy. Niektórzy mieli motocykle i rozjeżdżali nimi tak w terenie Gdanskim jak i do Polski. Również do nich przyjeżdżali wysłannicy i łącznicy z Polski i prowadzono w lokalu tym, gdzie częściej tych studentów mieszkala, ciągle konspiracyjne narady. Po jakimś roku działalności, studenci ci dostali umundurowanie zupełnie odpowiadające mundurom hitlerowskiej organizacji SS, a więc czarne, tylko ze względu na wyjazdy do Polski, guziki przy tych mundurach nie były srebrne a czarne rogowe. Jak następnie stwierdziłem, byli oni wszyscy członkami SS formacji. Było ich około 40. Przewodniczącym czy komendantem był bardzo ruchliwy działacz będący w ciągłych rozjazdach między Polską a Niemcami, organizator łączności między władzami hitlerowskimi a Niemcami z Polski Kurt Ruther z Bydgoszczy. W czasie wojny o ile mi wiadomo, organizacja ta została wcielona do SS jako "Kameradschaft Tannenberg". Udało mi się obecnie zrekonstruować nazwiska tych ludzi. Są to: 1/Andretzki Joachim pochodził z Rawicza., 2/Binczok Rudolf z Katowic 3/Buetner Wolf syn własnego ciciela majątku koło Chełmna na Pomorzu, 4/Berger Wolfgang z Katowic 5/Cichy/Czichy/Karl syn rzeźnika z Katowic bardzo czynny kurjer, 6/.Ertner Harry z Łodzi, 7/Engel Helmuth z Katowic 8/Enders Richard nie wiem dziś skąd pochodził 9/Fischer Stefan z Tarnowskich Gór również b. aktywny, 10/Gratzer Gerhard z Krol. Huty, 11/Hartlap Gerhard z Katowic 12/Haar Heinz lekarz z Bielska, w czasie okupacji miał być pracownikiem "Gesundheitsamtu" w Gdyni, 13/Krüger Siegfried z Łodzi 14/Kolonko Georg z Katowic, tamże był prawdopodobnie w czasie wojny 15/Klein Siegfried z Gdanska, bardzo zaangażowany hitlerowiec 16/Kettler Helmut z Łodzi 17/König Karl syn wł. farbiarni z Łodzi 18/Lipiński imienia nie znam z Łodzi, w czasie wojny miał być nazwany przez kolegów "Der Judenschlichter aus Lodsch" 19/Lange Otto z Łodzi 20/März Heinrich z Łodzi, 21/Nikolai Erwin z Poznańskiego, w r. 1939 miał brać udział w zdobywaniu poczty polskiej i miał być mordercą wziętych do niewoli pocztowców polskich 22/Nerzheimer Herman z Roynego /Wołyn/ 23/Polzug Niko z Łodzi, 24/Pilz Leo z Łodzi 25/Riedel Walter z Chojnic 26/wspomniany na początku Ruther Kurt z Bydgoszczy, 27/Sehr Konrad z Tarn. Gór, b. czynny działacz

28/Seghulz Ernst z Poznanskiego, 29/ Schmidt Adolf, ? 30/ Schmidt Heinz z Poznania 30/ Schulz Arno z Nakla 32/ Weber Arnim ? 33/ Vogel Paul z Łodzi i 34/ Zirkler Walter z Bydgoszczy, który miał brać udział po wybuchu wojny w rozstrzeliwaniu Polaków w Bydgoszczy, oraz kilku innych których nazwisk już dziś ustalić nie mogę. Dziś jeszcze tyle mogą dodać, że widząc działalność wymienionych, ich wyjazdy do Polski sygnalizowałem stałym władzom w kraju, jednak żadnych kroków tam nie przedsięwzięto w celu ukroczenia wywrotowej i destrukcyjnej roboty wymienionych. Czy i co się stało z wymienionymi w czasie wojny, tego również stwierdzić nie mogę, poza temi wiadomościami które podałem wyżej. Założyciel "Bundu der Deutschen aus Polen" Paul Schulz, który był jak wspominałem bardzo ruchliwym, wciąż wyjeżdżał do Niemiec a tu stał w kontakcie z wybitniejszymi działaczami hitlerowskimi, jakoby się znachodząc w Szwecji w czasie wojny, gdzie pewnie podjął dalszą działalność szpiegowską dla Niemiec. Czy jednak tam jest, tego też stwierdzić nie mogę.

Jako źródło działalności można też uważać książeczkę wydaną w r. 1940, pod nazwą "Der neue Reichsgau Danzig von Wolfgang Diewerge". Otoż i tam do tego okresu poprzedzającego agresję niemiecką, znajdujemy parę uwag. I tak stwierdza autor, że w 1930 Göring z polecenia Hitlera był w Gdansk, aby wybadac położenie. Na jego propozycję Hitler wysłał Forstera do Gdanska, który przybył 24. października 1930r. objął władzę nad okręgiem /Gau/ i zaraz tego samego dnia wieczorem na zebraniu wezwał do jedności i wierności, celem obalenia traktatu wersalskiego /str. 28/. Dalej powiada autor, że Gauleiter powziął postanowienie uzbroić okręg, aby być przygotowanym na wszelkie możliwe ewentualności. Z całą szybkością zostali gdanscy mężczyźni, zdolni do broni powołani pod bron, zasileni przez ochotników z Niemiec /oddziały na Hagelsbergu/. Na małym placu ćwiczebnym Forster wręczył SS. Heimwehrze sztandar wojenny. Na drogach do Polski sporządzono zapory i łapki na tanki, przez łąki i pola wykopano rowy, a SA, SS, Schupo i NSKK wykonywały służbę wojskową. /str. 32/. Nationalsoz. Dt. Studentenbund do którego należeli studenci politechniki akademii medycznej i wyższej szkoły dla nauczycielstwa, działał dużo dla uwolnienia Gdanska. Z początkiem lata 1939 dzięki postawie niemieckich studentów na Politechnice doszło do zajęcia ze studentami polskimi, a skutek był taki, że studenci polscy nie mogli więcej wchodzić na politechnikę. str. 55/. Dodają do tego, że wspomniany przezemnie Bund deutscher Studenten aus Polen, brał czynny udział w napadzie i pobiciu Polaków, dziś już nie pamięć nazwisk uczestników tej prowokacji z posród członków Bundu. -

Dalej jeszcze dla charakterystyki tego co mowione było w Gdansk na zebraniach hitlerowskich podam kilka krótkich streszczeń z przemowień czy to Forstera czy też kilku innych osobistości, na podstawie organu partji "Der Danziger Vorposten", których kilkanaście numerów przypadkowo wpadły mi w rękę obecnie. Są to numery z czasów od kwietnia do czerwca 1936 roku, a więc jeszcze z czasów gdy Hitler głosił swoje pacyfistyczne nastawienie wobec sąsiadów, "gdy mówił", że nieznanym mu jest zamiar germanizowania, aby z Polaków czy Francuzów zrobić Niemców, że widzi i rozumie jako fakt, że istnieją i istnieć muszą inne narody sąsiedzkie". Wówczas jeszcze nie nadszedł był czas gdy Hitler nie chciał wprowadzić nikogo germanizować, ale zato chciał wytępieć inne narody.

"Vorposten" z 7/4 1936: W ratuszu na Pfefferstadt odbyło się uroczyste odebranie ślubowania od 71 kierowników ochrony przeciwlotniczej. Byli to przedstawiciele banków, domów towarowych, biur i innych większych przedsiębiorstw. Obecni byli prezydent policji, kierownik sztabowy ochrony przeciwlotniczej Semprich, urzędnicy policji i organizacji przeciwlotniczej. Po wniesieniu flag hitlerowskich, przemówił prezydent policji. W mowie swej zaznaczył, że właśnie w Gdansk ludność musi się zjednoczyć w organizacji przeciwlotniczej, aby odwrócić możliwości katastrofy ogniowej oraz niebezpieczeństwo z powietrza, bowiem stare budowle takowe stwarzają. Aby bronić nasze piękne miasto, znaleźli się ludzie, którzy gotowi są przejść odpowiednie przeszkolenie i przeprowadzić odpowiednie rygory w swoich warsztatach pracy. Przejęcie tych obowiązków jest b. odpowiedzialne. Każdy z uczestników musi przeprowadzić odpowiednie czynności, które zape-

zapewnia bezpieczeństwo jego kolegom pracy. Następnie wszyscy uczestnicy złożyli uroczyste ślubowanie stojąc, poczem prezydent policji powitał ich jako kolegów i współpracowników policji. Każdy podpisał swe ślubowanie i po dał ręką dowód, że będzie spełniał wiernie swe obowiązki. Poczem jeden z kierowników ochrony przeciwlotniczej wniósł trzykrotny okrzyk "Sieg-Heil" na cześć Hitlera, na ojczyznę niemiecką i rodzinne miasto Gdansk. Następnie wyświetlono film "Industrieller Luftschutz" oraz odpowiadano na za pytania uczestników. Jakże były zapytania tego Vorposten nie podaje. -

Z okazji dnia urodzin Hitlera "Vorposten" z dnia 20.4.1936 do nosi o różnych imprezach na cześć Führera w Gdansku. Naturalnie cały duży numer poświęcony był temu tak radosnemu zdarzeniu dla partji, podaje jed nak tylko małe wyjątki. A więc Forster prowadził defiladę 3000 SA wraz ze swoim sztabem. Dalej donosi, że w nocy na 20/4 odbyło się uroczyste zaprzy siężenie na wierność 36 pułku/Standarte/ SS formacji stojącej w Gdansku, której szefem był Forster jako dowódca SS. brygady. Oprócz tego składały przysięgę na wierność jednostki pionierów, motorowe, sanitarne, kawalerji i łączności oraz batalion I. 71. SA z powiatu Gdanskie Wyżyny. Przysięgę na wierność odebrał SS Oberführer Maack i mówił o znaczeniu tej uroczysto ści. Z uderzeniem północy przemawiał Forster i przedstawił zaprzysiężonym jakie nierozzerwalne więzy łączą ich odtąd z ruchem narodowo-socjalistyczn. Dalej mówił o Hitlerze, o dniu jego urodzin, o życzeniach Gdanska, poczem uczczeniem Hitlera zakończono tę podniosłą uroczystość. -

Dzień 20.4. jak podaje Vorposten był również b. uroczysto obchodzony we wszystkich szkołach gdanskich, tak samo jak i we wszystkich większych prze dsiębiorstwach. W Oliwie defiladę oddziałów SA przyjął prez. senatu Grei- ser. O godz. 8 wiecz. przemawiał w hali targowej /Messehalle/ do zgroma dzonych kilku tysięcy ludzi Forster. Mówił - jak podaje "Vorposten" o wal- ce narodu niemieckiego o byt. Dalej wskazywał, że Hitler poznał prawdziwe siły rozkładcze narodu niemieckiego jakim są żydostwo i marxizm. Hitler /cytuje dosłownie/ jest cudem boskim, jest geniuszem, który myśl boską wcielił w ludzi i pośredniczył w jej odbiorze. Fanatycznie i nieugięcie po rywa ludzi w wyż. Buduje nowe Niemcy, miasta, autostrady, rozwija sztuki. I Gdansk zawdzięcza mu budowę swego teatru. Dalej rozbudowuje technikę, a to motory, lotnictwo, okrętybo jako żołnierz jest doświadczonym strate- giem, który rozumie potrzeby narodu. Popiera więc i wynalazczość niemiec- ką. On stwarza nowe oblicze Europy. My jesteśmy - mówi - arcyszczęśliwi i dumni, że nasza wiara w niego okazała się słuszną. My go kochamy, i modlimy się: Panie Boże w Niebiesiech! Dziękujemy Ci, że w czasie ciężkiej potrzeby /Not/ zesłałeś nam męża, który nas uwolnił od wstydu i hanby. Panie Boże w w Niebie, spoglądaj na niemiecki naro d który przez Adlfa Hitlera znowu odnalazł swój własny sens bytu/Wesensart/i spełnij nam życzenie, które brzmi: Trzymaj błogosławiącą rękę dalej nad naszym wodzem, utrzymuj go dłu- go w zdrowiu, aby mógł naszą ojczyznę znowu doprowadzić do wielkości i wspaniałości! Amen. Tysiące ludzi - jak pisze "Vorposten" wzniosło ręce do modlitwyrozentuzjasmowanych, poczem rozbrzmiała Detschlanslied, Sieg-Heil i Horstwessellied. - Tegoż dnia odbyło się zebranie w kierownictwie frontu pracy, na którym jak donosi "Vorposten" z dn. 22.4. - przemawiał Forster. Mówił o Hitlerze jako o oswobodzicielu niemieckiego narodu z głębokiego poniżenia, nieubłaganego przeciwnika marxizmu uzdrowicielu Niemiec, który naród niem., znowu uczyni silnym. Wzywał do niezawodnego i wiernego wypeł- nienia obowiązków, przez co mogą Niemcy wyrazić najlepiej swe oddanie i miłość dla Hitlera. Prosimy Boga, aby nam przez długie lata utrzymał zdro- wego na duszy i ciele wodzabogdy on żyje silny, zdrowy i twórczy, to i Niem- cy będą zdrowe i silne i będą mogły się rozwijać w swym pędzie jaki nadał im od 3 lat Hitler. -

Jak donosi "Vorposten" z dnia 27/4 1936 odbył się w dniu 26. kwietnia tego roku zjazd technikow/Tag der Technik/ gdanskich, w auli politechniki. Zjazd otwarł ~~dyrektor~~ kierownik urzędu okręgu gdaskiego technicznego Pg. dyrektor Sonntag. O Niemczech i traktacie wersalskim mówił Oberstudien- direktor i prezydent sejmu gdanskiego Pg. Beil. Mowca przedstawił zebrany- m że Hitler od dnia objęcia władzy tj- od r. 1933 rozpoczął atak na więzy traktatu wersalskiego, na ruch wolnomularski i żydostwo. Dużo od tego cza- su zmieniło się w Niemczech, a gdy jedno ogniwo traktatu wersalskiego

za drugim pękało, obce mocarstwa zadawałniały się papierowym protestem o moralnym potępieniu Niemiec. - Następnie mówił o nowoczesnej technice uzbrojenia i naukowym prowadzeniu wojny dr. inż. Schwabe. Nowoczesne prowadzenie wojny bez uwzględnienia technicznych możliwości kraju i jego technicznie wykształconego korpusu inżynierskiego jest niedopomysleniem. Wszelka połowiczność w tej sprawie w razie wojny mści się srodoze. W przyszłej wojnie środki łączności i wywiad będą odgrywać decydującą rolę, jeśli marsz zmotoryzowanych kolumn ma przybrać daleko szybsze tempo jak to było w tamtej wojnie. Jako przykład mówca podaje: Atak gazowy na angielski front pod Ypern i niewykorzystanie ogromnych strat angielskich oraz możliwości przedarcia wtedy frontu dla braku rezerw. Mamy nie docenili wtedy wozów pancernych które rzucił nieprzyjaciel oraz za niedbalismy także fabrykacji broni przeciwpancernej. Dalej mówca mówi o technice pomiarowej i systemie rozpoznawczym w wojnie ruchomej, co jest b. ważnym dla ciężkiej artylerji. Dalej mówi o potrzebie przemiany broni ręcznej na maszynową, o motoryzacji, o potrzebie odbudowy floty, zbrojeniach powietrznych, o totalnej wojnie z powietrzem. Walczyć tylko jak badacz, a badacz jako walczący może poznać swą bronią doskonale. Dlatego wojsko i cywilni w swych zawodach muszą być szkoleni planowo celem zrozumienia naukowych i technicznych możliwości broni. Mówca nawołuje do stworzenia inżyniera zbrojen, akademji zbrojen, szkolenia inżynierów wojskowych cywilnych przy każdym zawodzie. - Potem dłuższy wykład wygłosił dr. Grünberg z Krolewca o upadku i dzwignięciu się z niego niemieckiego wschodu. Tu jednak streszczenia tego wykładu "Vorposten" nie podaje. - "Vorposten" z dnia 26. maja 1936 przynosi krótkie sprawozdanie z zebrania w dniu 25. maja w sali sportowej około 3000 kobiet niemieckich z Gdanska. Przemawiał Forster. Chwalił kobiety i ich przywódczynię w Gdansk u Idę Günther, które tak bardzo pomagają w walce o Gdansk niemiecki. Dalej mówił o wynikach pracy Hitlera, o zjednoczeniu narodu całego, który stał się już narodem zbrojnym/wehrhaft/. I tu w Gdansk u na ~~tem~~ tej wysuniętej placówce ruch hitlerowski ma ciężkie zadania do spełnienia. Trzeba prowadzić walkę o niemieckość, na tym skrawku niemieckim oderwanym od macierzy niemieckiej. Hitler stale myśli o Gdansk u i tem samem dodaje nam siłę do prowadzenia dalszej walki. - "Vorposten" z 26. maja 1936 donosi o marszu 25 kilometrowym 5 kompanji 128 Standarty z obciążeniem w tornistrze 25 kilowym w terenie gdanskim. Marsz odbył się jako marsz pospieszny i był ćwiczeniem do marszów niemieckich formacji w Rzeszy. Szturmy te brały następnie udział w marszu w Niemczech w Brunzswiku i w Halberstadt, gdzie brały udział w ćwiczeniach jako zmotoryzowana piechota, na samochodach ciężarowych z napisami "Sturm Danzig" i "Danzig deutsche Vorposten". - /Vorposten 6/6 1936/ "Vorposten" z 29/V 1936 sprawozdaje: Zebranie grupy NSDAP "Grosse Molde" w kawiarni Derra/ uwaga: jedna w wielkich salach w Gdansk u w Sidlicach w dniu 28/5 1936. Przemawiał zastępca Gauleitera Forstera - Greiser prezydent senatu. Mówca mówił, że rewolucja niemiecka w 1918 r. zniszczyła całą nadzieję Niemiec. Jednak żołnierz frontowy Adolf Hitler posiada siłę i sztukę dania wyrazu ideałom niemieckim. Po deszczu przyszło słońce, po roku 1918 przyszedł rok 1933. Nad Gdansk iem są jeszcze czarne chmury na wet jeszcze deszcz pada. Chmur rozpędzić nie możemy, ale wiemy że i w Gdansk u po ~~tem~~ deszczu musi przyjść słońce. My nazywamy Gdansk - "Vorposten"/tzn. przedpole/, a wiemy, że to oznacza we wojnie więcej walki i większe ofiary. Ale na przedpolu musi się wytrzymać - jak żołnierz nie dbając o trud i ofiarę. Jako Niemcy i narodowi socjaliści chcemy utrzymać to przedpole i rozbudować go, aby na zawsze został silną twierdzą niemiecką. - Tyle "Vorposten" o tem zebraniu. Jednak wychodząca wtedy jeszcze socjalistyczna "Volksstimme" przyniosła w swych No. 124 i 125 z 29. i 30. maja 1936 sprawozdanie z tego przemówienia, a jak podał następnie "Vorposten" prezydent policji zarządzeniem z 2/6 36 zarządził konfiskatę tych No. No. "Volksstimme" i zawiesił jej ukazywanie się na dwa miesiące, za rzekome fałszywe sprawozdanie z tego zebrania z przemowy prez. senatu Greisera, bowiem rozszerzanie wiadomości o ta

12.-

takich zwrotach przemowy, jakie podała "Volkstimme" jest zdolne "zakłócić dobre i przyjazne sąsiedzkie stosunki z Republiką Polską". - Widac więc z tego jakiego rodzaju było to przemówienie szefa rządu gdańskiego a zarazem zastępcy gauleitera Forstera, o stosunkach z tak bardzo zaprzyjazzioną z nimi Republiką Polską, że sprawozdanie prawdziwe o przebiegu tego zebrania trzeba było konfiskować i pismo zawieszac za karę aby w przyszłości nie pozwalało sobie na publikowanie dosłowne wyrażen mowcy.

"Vorposten" z 30/V 1936 przynosi wiadomość o pobycie Forstera w szkole partyjnej pod nazwą "Adolf Hitlerschule". Odbывał się wtedy 21. kurs przeszkolenia partyjnego w którym brało udział 60 członków partji ze wszystkich okręgów Niemiec./a więc nie tylko Gdanska!/Obecnym był także kierownik przeszkolenia partyjnego tej szkoły Wilhelm Loeb sack, znany polakożerca, który występował agresywnie przeciw Polsce na licznych zebraniach. Jak podaje krótko "Vorposten" Forster w swem przemówieniu do uczestników kursu mówił o najważniejszych sprawach narodu niemieckiego na wschodzie. Równocześnie wskazywał na powiązania pomiędzy ogólnymi zagadnieniami wschodu niemieckiego, a położeniem politycznym w Gdansku. -

Vorposten z 12/VI 1936 podaje wiadomość o zebraniu Nacj-socj. związku nauczycielstwa grupy Langfuhr r /Wrzeszcz/ Aleś und Ost, gdzie przemawiał do zebranych nauczycieli Pg. Kasten o "Wehrmacht - Wehrerziehung" tj. siła zbrojna i wychowanie wojskowe/. Tradycja starego, dawnego wojska niemieckiego, którego przedstawicielem był gen. feldmarszałek Hindenburga została przez nową Reichswehrę, mimo wszystkich oporów tak z zewnątrz jak i z wewnątrz - odnowiona. Adolf Hitler jako herold lepszej przyszłości stworzył politycznego żołnierza a tem samem duchowe warunki dla powstania nowego wojska ludowego. - Tyle "Vorposten" o temacie tak bardzo potrzebnym dla nauczycielstwa na terenie WMGdanska. Ale ten sam numer "Vorpostenu" przynosi też dalszą krótką wzmiankę, że w grupie zw. nauczycielstwa Langfuhr pońnoc i Neufahrwasser przemawiał Forster na temat wychowania wojskowego. Zaznacza "Vorposten", że Forster twierdził, iż wychowanie takie, jest rzeczą nowego państwa. Więcej szczegółów Vorposten nie podaje. -

Vorposten" z 13/6 1936 r. Podaje kilka szczegółów z podróży do Lipska gdańskich jurystów, razem 80 osób, w tem sędziowie, prokuratorzy itd., zaproszonych na zjazd prawników niemieckich narodowo-socjalistycznych w Lipsku przez ministra sprawiedliwości i kierownika związku hitlerowskich prawników dra Franka. Odbыły się jak podaje Vorposten przemarsze, przemowy. W wykładach omawiano cele niemieckiego prawa uwolnionego z obcych naleciałości. Jasno jak chyba nigdy, wyczuł każdy z przedstawicieli prawa niemieckiego jedność narodu niem., z jego prawem. Szczególniej odciętym od Rzeszy gdańszczanom, te wypowiedzi były niezapomnianem przeżyciem. -

Na tem kończę i te drobne okruchy wiadomości, zaczerpnięte z kilkunastu tylko numerów "Vorpostenu", które przypadkiem dostały się teraz do rąk moich. Ale i one dobitnie wskazują - aczkolwiek przecież "Vorposten" ze względu na zrozumiały, nie mógł podawać szczegółowszych sprawozdań z wyprawianych na zebraniach teżach, dowodem tego incydent z socjalistyczną "Volkstimme" - jaki duch został wniesiony na teren WMGdanska, z tą chwilą gdy namiestnikostwo hitlerowskie poczał sprawować Forster. Zakłamanie i łamanie obowiązujących traktatów stało się codzienną nicią przewodnią polityki Forstera. Atmosfera w Gdansku stawała się coarż bardziej napięta, burzę czuć było w powietrzu, a od wiosny 1939 zatarg o Gdansk przybierał coraz bardziej realne kształty. Tylko nasza dyplomacja nie chciała tego widzieć, czy też udawała że to wszystko fraszki, że to da się może w bezpośrednich jakichs rozmowach ułożyć. Ludzie przychodzili, stroskani, zapytywali co będzie, czy wojska polskie w danym razie wkroczą i odronią ludność polską, zapytywali również nastawieni na orjentację propolską Niemcy, ale na to odpowiedzi nie było. Czuło się nadciągające jakieś złowrogię chmury, mówiono o specjalnem zadaniu jakimś, które miał odegrać przybyć mający w ostatnich dniach sierpnia do Gdanska wojenny okręt niemiecki "Schleswig-Holstein" z stananniem dobrą załogą, wyposażony w nowe działa. Rząd polski zgodził się jeszcze w czerwcu na przybycie tego okrętu, a gdy o tych wiadomościach meldowałem min. Chodackiemu - otrzymałem odpowiedź "Panie, to stare pudło, to wizyta tylko kurtuazyjna." Formacje SS przybyły

z Prus Wschodnich, obsadziły wzgórze Hagelsberg, gdzie stawiano ciężkie baterje, i zamknęły drogę na wzgórze gdzie zawsze dużo ludzi chodziło na spacer, nikogo już tam od początku sierpnia nie wpuszczano. Koszary we Wrzeszczu, pełne były żołnierzy niemieckich w mundurach niemieckich, których nie wypuszczano na miasto, ale widac ich było przez otwarte okna z ulicy. Amunicja przybywała z Prus Wschodnich. Naoczni świadkowie opowiadali, że w okolicach Gdanska buduje się całe miasta baraków, tylko nie można było stwierdzić na jaki cel mają one służyć. 1. września nad ranem, wątpliwości ustały. Jak zapowiadał Forster, Gdansk jednej nocy został przylączo-ny do Rzeszy, a Niemcy rano mieli tylko obowiązek flagowania. Polacy masowo zostali aresztowani i przeprowadzani do koszar i szkoły na Fleischer gasse, byli bici i poniewierani, nawet dostało się min. Chodackiemu i innym urzędnikom Komisarjatu Gen., którzy mi to sami później opowiadali, bo zostali wydani Polsce w zamian za urzędników konsulatów niemieckich w Polsce. Ale ludobójstwo, tak starannie przygotowywane przez Hitlera i Forstera już się zaczęło. Padły pierwsze ofiary - wymordowano urzędników poczty polskiej, tych których wzięto do niewoli. A potem nastąpiły dalsze ofiary pod auspicjami Forstera: w Gdyni, Piasnicy, Stutthofie, Szymonowie i Bogowie gdzie jeszcze dalej. Tysiące najlepszych synów Polski, padło pod ciosami rozbestwionych SS-manów, których Brigadeführerem był Foster.-

Archiwum P. i A. Chw. E.

Sopot - Woj. Odr. i P. P. W.

ul. Kosciuszki 22/24

Tel 576 23

Dnia 24 listopada 1948 r. w Gdyni
Łódź Redery P. O. w Gdyni A. Zachariaszewska jako przewodniczący OK B. Z. N. w Gdyni na podstawie
art. 4 Dekretu z dnia 10. XI. 46 r. przedstawiła miłej i uprzejmej w charakterze świadka, który uprzedzony
o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: Roman Kmiałkowski

Wiek: 63 lat

Imiona rodziców: Jan i Wincentyna

Stan: urzędnik państwowy

Wzrost: 170 cm - kat.

Miejsce zamieszkania: Sopot.

Wzrost: 170 cm - kat.

Stwierdził do stron: obecny

Odpis powyższego protokołu przedstawiono do dyspozycji Główniej Komisji B. Z. N.
na rzecz Czwartej Komisji Łódzkiego Apelacyjnego Rejonu Józefa Konińskiego
dnia 1 marca 1948 r. L. dr. 36/48.